

# Agnieszka Osiecka, Czerwone maki na entej ulicy

Studencki Teatr Satyryków

Ja byłam, widziałam to wzgórze,  
byłam z drugą dorosłą dziewczyną,  
może kiedyś tam wrócę na dłużej,  
znów będzie piknik na Monte Cassino.  
Lecz dzisiaj i wczoraj, i jutro  
inne bitwy mi trwają w pamięci,  
takie bitwy, po których jest smutno,  
których rocznic się wcale nie święci.

Czerwone maki na Entej Ulicy,  
co zamiast śniegu piły polską krew,  
to takie maki, o których się milczy,  
gdy uczucia silniejsze są niż gniew.  
Zapytają się gdzieś uczennicy,  
czy o tych bitwach nie święconych wie,  
i o tych makach na Entej Ulicy,  
a tamta mała odpowie wam, że nie!

Wesołe, łagodne ulice,  
ulice powszednie i znane,  
wam nie chce się nowych kapliczek,  
wy chcecie spokoju nad ranem.  
Dlatego, gdy bitwa, to bitwa,  
a potem z pamięci ją wytną,  
po niebie już krąży rybitwa  
i nawet maki nie kwitną.